Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 150 Kraków, piątek 8 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.25?
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

# Wola twórcza

W ciągu stu pięćdziesięciu lat niewoli oduczyliśmy się myśleć państwowo. Państwa, z któremi skuł nas zły los, nie były „polskiemi" państwami. Nie wiele nas obchodził ich los. Cieszyliśmy się nieraz z ich niepowodzeń. Dyrektor komory celnej w Sosnowcu, moskal-obrusitiel, mówił w dobie wojny rosyjsko-japońskiej, że nie czytuje gazet, wystarczy mu wyjść na stacyę i popatrzeć na Polaków. jeżeli są uśmiechnięci, dowód oczywisty, że Rosya przegrała jaką wielką bitwę... Moskal, pomimo wszystkich manifestacyj lojalności, składanych w pałacach carskich przez niektórych Polaków, trafnie oceniał istotny stan duszy zbiorowej polskiej. Na twarzy przeciętnego Polaka malowała się zawsze radość, gdy Rosya cięgi brała, gdy mordowano jej carów i tych carów jurgieltników.

Oduczyliśmy się myśleć państwowo. Płaciliśmy podatki, ale staraliśmy się płacić tych podatków najmniej. Oszukiwaliśmy rządy zaborcze, podając fałszywe wykazy zbiorów i dochodów i uważaliśmy to sobie za obowiązek. Wiedzieliśmy, iż z tych pieniędzy najgorszy będzie zawsze zrobiony użytek, i że pieniądze te zużytkowane będą przeciwko nam, a nie w naszym narodowym interesie. W pewnym momencie miasto Warszawa zaciągnęło na dobrych warunkach wielką pożyczkę u kapitalistów Zachodu, na inwestycye miejskie. Stało się to przed samą wojną rosyjsko-japońską. Gdy jednak rząd carski, szukając wszędzie gotówki na prowadzenie wojny na Dalekim Wschodzie, dowiedział się o tych milionach, pospieszył je skonfiskować. Społeczeństwo tedy, gnębione, wyzyskiwane i okradane, — nic dziwnego, że oduczyło się myśleć państwowo. Nie bardzo umiało myśleć państwowo i za czasów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W ciągu półtora wieku, jakie minęły od upadku państwa polskiego, na świecie zaszły ważne, dziejowe wypadki. Państwa nowoczesne, pod wpływem ożywczego tchnienia Wielkiej Rewolucyi francuskiej, unarodowiły się. Wielki tłum helotów politycznych i paryasów społecznych przeobraził się w zwarte kohorty narodowo (a z biegiem lat i klasowo) zorganizowanych **obywateli**. Obywatele ci wybierają przedstawicieli i ich wybrańcy kontrolują działalność rządu i uchwalają podatki. Jeżeli przedstawiciele narodu polskiego wchodzili do ciał prawodawczych państw zaborczych, szli tam, aby piętnować politykę urzędników w dzielnicach, przez Polaków zamieszkałych i żądać dla tych dzielnic praw odrębnych.

Nie wielu było takich, co „stali przy najjaśniejszych zaborcach" i zapewniali, że „stać przy nich będą". Ci byli, co prawda, trójlojalni, ale naród w świadomych tego narodu częściach, uważał ich za zdrajców spraw narodowych i mianem osławionych Targowiczan piętnował.

Przyszliśmy tedy na świat jako państwo wolne i niepodległe, bez poczucia państwowości. Przyszliśmy na świat jako państwo w chwili, ponad wszelki wyraz ciężkiej, po strasznej wojnie i w obliczu walących się w przepaść potęg przedwojennego świata. Wojna to jest despotyzm na zewnątrz, anarchia moralna wewnątrz człowieka i społeczności. Wojna to jest największa ofiarność wobec wroga, najbardziej cyniczny egoizm jednostki. To jest też kłamstwo, podstęp, nikczemność w stosunku człowieka do człowieka. Największy wyzysk, kradzież publicznego grosza, marnotrawstwo, wyuzdanie, „ruja i poróbstwo", jak mawiał Petroniusz z Oblęgorka. Tu nie tylko przewalała się wojna, ale tu używali w ciągu trzech lat okupanci niemieccy. Okradali kraj, objadali go, łupili obywateli i obywatel bronił się, nie dając nic, jak tylko pod batem i pod groźbą karabinu maszynowego. Chował zboże po piwnicach i po szczelnie zasypanych kopcach w polu. Gdy potem nastała niepodległość i państwo polskie zaczęło żądać świadczeń, utrzymało w dalszym ciągu sekwestr, dotychczasowe przyzwyczajenia walki z państwem, z żandarmem, ze starostą — przetrwały. Chłop wcale kontyngentu nie dał, a obszarnik, jak mógł, tak krył się z istotnym owocem pracy i urodzaju. Pożyczki rozpisywane, uchwalane — nie udawały się. Pieniędzy papierowych w kraju wbród. Całe ich skrzynie chłopi chowają przed zazdrosnem okiem sąsiadów. Nawet pożyczka milionowa, spekulująca na chciwość domniemaną człowieka i przywiązanie do loteryi, nie dała tysiącznej części spodziewanych wpływów. Banki polskie złożyły dowód najdalej idącego braku patriotyzmu. Proces Banku Kupiectwa Polskiego rzucił ponure światło na patryotyczne przygotowanie na państwowe odczucie potrzeb — czołowych sfer zawodowego kupiectwa polskiego! Giełda i czarna giełda oddawały się szalonej spekulacyi w dziedzinie obrotu marką polską. Frank, który o świcie niepodległości był wart półtorej marki, doszedł w kwietniu b. r. do okrutnej skali pięćdziesięciu marek, a dziś kosztuje tragiczną poprostu kwotę stu dwudziestu pięciu marek polskich. Jakże w takich warunkach kupować za granicą surowce, towary, zboże? Nie kupować wcale? W takim razie nie będzie przemysłu, a może i nie wyżywimy kraju. Ile że wciąż jeszcze trzeba zboża dokupować. Ile, nikt dziś nie wie. Jedni mówią, że trzeba będzie dokupić czterdzieści tysięcy, inni, że siedemdziesiąt tysięcy wagonów. Nikt nie mówi, że trzeba będzie ograniczyć spożycie, albo lepiej zorganizować spożycie. Społeczeństwo, prowadzone przez złego pastucha, przez gruby, mianowicie, interes tak zwanego producenta, to jest handlarza rolnego, — nie widzi innego zbawienia, jak w wolnym handlu, to znaczy w anarchii instynktów złych i dzikich i w ekspansyi swojej niczem nie ograniczonych; to znaczy w walce wszystkich ze wszystkimi, to jest w nierównej walce zorganizowanych handlarzy z bezbronnym tłumem głodomorów. Wiemy, że zboża nam, przy najlepszym nawet urodzaju, nie starczy. Tak mówią — optymiści i trzeba im wierzyć. Ale zaledwie podniosła się w górę ołowiana pokrywa zakazów, a już wszędzie pojawiły się ciasta i cukiernie zasypane zostały cukrem, którego do niedawna nigdzie nie można było dostać. Zmarnujemy — pszenicę, cukier, mleko, w wyrobach cukierniczych. Rzecz prosta, że cukiernik woli piec ciastka, niż bułki. Bułkę sprzedaje za siedem marek, ciastko za trzydzieści! Na długoż starczy mąki pszennej, cukru, mleka dla karmienia bogaczy? Sejm — ludowy sejm — milczy. Ten lud sejmowy składa się w olbrzymiej większości swojej z handlarzy zbożem. Inaczej nie sposób objaśnić ani tego prawodawstwa sekwestrowego, to znowu antisekwestrowego, ani tej miłości wolnego handlu, ani obojętności wobec bezbrzeżnej chciwości tak zwanych producentów zboża. Ten lud sejmowy nie rozumie, że za wszystkie grzechy śmiertelne naród zapłaci. W podatkach, w długach, w braku kredytu. Nasz kredyt jest mniejszy dzisiaj, niż przed laty dwoma. Odepchnęliśmy inwazyę bolszewicką, ksiądz Teodorowicz zapewniał burżuazyę Francyi i Belgii, że nad Wisłą dokonał się cud, ile że Polska, jak twierdzą ojcowie Jezuici, jest nie tylko pierwszą (po Francyi), ale i wybraną córą Kościoła rzymskiego. Pomimo zwycięstw i cudów, — kredyt nasz nie istnieje. Marka polska nie istnieje w Paryżu. Istnieje nawet korona czeska, ale marek polskich w Paryżu kupić nie można. I kto widział uśmiechy politowania na obliczach francuskich bankierów, rozmawiających o Polsce, ten rozumie, że cała siła społeczeństwa, cała zbiorowa energia narodu powinna, bo musi być skierowana ku zdobyciu tego kredytu. Kredytu nie sposób zbudować na kłamstwie. Czemuż tedy kłamiemy?

Na początku 1919 roku ówczesny redaktor „Times'a" skarżył się jednemu z przedstawicieli Naczelnika Państwa, że Polacy — kłamią. Rok później dyplomata polski, pracujący nad Tamizą, skarżył się, że rok cały stracił, zanim przekonał Anglików, że nie jest łgarzem. Czy z kłamcą można mówić o interesach, czy można mu wierzyć, dawać kredyt? Kłamcę można tylko obdzierać ze skóry.

Przeżywamy dziś chwilę, nie tyle osobliwą, ile ponad wszelki wyraz ciężką. Nie wielka to sztuka zakrywać oczy na niebezpieczeństwo, to i struś potrafi, którego cała siła w bezcennych piórach, co mu pewną część ciała zakrywają. Trzeba niebezpieczeństwom bez liku odważnie w ślepie spojrzeć i serce zbiorowe narodu, jego wolę w obie ręce chwycić. Trzeba powiedzieć głośno: chcemy żyć! chcemy pracować! chcemy żyć, jak inni, „naprzód z żywymi idąc", a nie z pod popiołów dobywając stare rupie-

cie wątpliwych pergaminów. Nie chcemy być „kupą niesfornych, — jak mówi w „Tygodniu Polskim“, cytując cudzoziemców, p. Jan Kucharzewski, — szlachciców, przybranych w pióropusze Garibaldich“. Chcemy pracować, nie paskować. Chcemy myśleć, a nie pyskować. Chcemy czynić, a nie wodę mącić i wymyślać na Lloyd George'ów, jutro na Briandów, zawsze na żydów.

Kto się na morze puszcza, wiatru w żagiel nabiera po to, aby mu wiatr służył, on bowiem chce posuwać się po fali, a nie iść pod falę. Trzeba, żeby Polsce służyli przyjaciele i nie szkodzili wrogowie. My coś jak bohaterowie wojny trojańskiej, tak głośno złorzeczymy nieprzyjaciołom, że przyjaciele tracą zaufanie do naszej zdolności współżycia w złożonych, w ciężkich, w odpowiedzialnych warunkach współczesnego życia międzynarodowego i wszechświatowego. W ciągu trzech lat nie zdobyliśmy ani jednego nowego przyjaciela, zorganizowaliśmy przeciwko sobie wielkie światowe potęgi i zniechęciliśmy niejednego — przyjaciela. To jest prawda. Stwierdza ją każdy, kto był na Zachodzie i umie patrzeć w oczy rzeczywistości życia.

Są w tem społeczeństwie żywe, mocarne siły, które gdy zechcą, przeciwstawią bierności i złej woli, obojętności dla sprawy publicznej i głupocie — wolę bezwzględną życia i postępu, widzenie jasne rzeczywistości, ślepocie i ciemnocie mas, ogłupianych przez złych pasterzy, rozum głupocie drewnianych, w ciasnym egoizmie zdrętwiałych mózgów. Anglik mówi, że tam, gdzie jest wola, tam się i środki znajdą (where is a will, there is a mesure). Społeczeństwo, które niegdyś wydało Kołłątaja, Kościuszkę i Mickiewicza, które znalazło Lubeckiego, które cierpiało od despotyzmu Wielopolskiego, żali można przypuścić, żeby zasnąć miało w letargu bezładu? Społeczeństwo musi bronić się przed wrogiem wewnętrznym, który je toczy: przed chciwością lichwiarza, przed obojętnością wszystkich.

Musimy zdobyć to, bez czego przystępowaliśmy do budowania w rzeczywistości życia Ojczyzny, którą geniusz Mickiewicza stworzył w godzinie jasnowidzenia z promieni słonecznych i z barw u tęczy zapożyczonych: poczucie państwowego istnienia. Aby być, — musimy chcieć być dobrymi obywatelami, nie przez jedną chwilę na froncie, ale i przez nieskończoną ilość chwil, nieskończoną ilość razy powtarzanych — na wewnętrznym froncie naszego życia. Musimy pracą, dobrą wolą, szlachetnym i rozumnym wysiłkiem zasłużyć na to, co nam los dał. Nie sztuka zdobyć. Sztuka nieraz większa — zachować, co się zdobyło.

(„Trybuna“). Stanisław Posner.

# Rada Naczelna PPS

W dniu 2 lipca odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej PPS z porządkiem dziennym: wnioski na Kongres.

Przewodniczył tow. Kwapiński.

Obecni członkowie Rady Naczelnej tow. Arciszewski, Barlicki, Biniszkiewicz, Bobrowski, Całuń, Czajor, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Gardecki, Hausner, Jaworowski, Kuryłowicz, Kwapiński, Kluszyńska, Liberman, Misiołek, Moraczewski, Niedziałkowski, Pająk, Praussowa, Rumfeld, Rzewski, Stańczyk, Śniady, Szałaśny, Wierbiński, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski.

Jako goście obecni tow. Luksemburg, Perl, Posner, Pużak, Sowianka.

Rezolucyę w sprawie Międzynarodówki referował tow. Niedziałkowski. W toku dyskusyi rezolucye własne zgłosił tow. Zaremba i Perl. W głosowaniu absolutną większość głosów RN otrzymała rezolucya tow. Niedziałkowskiego, który też został powołany na referenta sprawy Międzynarodówki na Kongresie z ramienia Rady Naczelnej.

Rezolucye brzmią jak następuje:

### REZOLUCYA RADY NACZELNEJ

XVIII Kongres Polskiej Partyi Socyalistycznej stwierdza z ubolewaniem, że w ciągu roku ubiegłego nie zostały poczynione żadne kroki skuteczne w celu odbudowy jednej Międzynarodówki Socyalistycznej, że zatem II Międzynarodówka pozostaje nadal organizacyą, skupiającą pewną grupę tylko socyalistycznych partyj różnych krajów.

Kongres stwierdza również, iż polityka Komitetu Wykonawczego II Międzynarodówki, oraz szeregu stronnictw wchodzących w jej skład, odbiegała wielokrotnie od programu i dążeń Polskiej Partyi Socyalistycznej, niekiedy zaś prowadziła do kroków wręcz sprzecznych z najbardziej żywotnymi potrzebami polskiego proletaryatu.

Wobec powyższego Kongres uchwala:

Polska Partya Socyalistyczna występuje z II Międzynarodówki.

Kongres poleca Radzie Naczelnej i Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu nawiązać i utrzymywać ściśle stosunki ze wszelkiemi partyami socyalistycznemi i skupieniami partyjnemi, które już istnieją względnie powstać mogą — mając zawsze na widoku dążenie do odbudowy jednej Międzynarodówki.

Sprawę ewentualnego przystąpienia PPS do jednego z tych skupień Kongres przekazuje Radzie Naczelnej z zastrzeżeniem, iż zatwierdzenie ostateczne odnośnej uchwały należeć będzie do przyszłego Kongresu. Kongres zdaje sobie sprawę z roli, jaką przy odbudowie Międzynarodówki odegrać może Międzynarodowa Wspólnota Pracy i wzywa Radę Naczelną do niezwłocznego wejścia w kontakt z organami kierowniczemi Wspólnoty.

Kongres, rozumiejąc specyalną wspólność wielu spraw, jaka łączy Polską Partyę Socyalistyczną i socyalistyczne partye wschodu Europy, poleca Radzie Naczelnej i Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu poczynić w czasie najbliższym wszelkie potrzebne kroki w celu zwołania konferencyi tych partyj i w razie możności wyłonienia wspólnego stałego Biura Porozumiewawczego.

### REZOLUCYA TOW. ZAREMBY, SZCZERKOWSKIEGO I DOBROWOLSKIEGO

I) XVIII Kongres PPS stwierdza, że w ciągu roku ubiegłego nie zostały poczynione żadne kroki, które doprowadziłyby do odbudowy Międzynarodówki socya[illegible] Międzynarodówka pozostaje nadal organizacyą, skupiającą przeważnie kierunek ugody i socyal-imperyalizmu.

Wobec tego Kongres uchwala:

Polska Partya Socyalistyczna występuje z II Międzynarodówki.

II) XVIII Kongres PPS wita powstanie Międzynarodowego Zrzeszenia Partyi Socyalistycznej w Wiedniu, jako próby ocalenia ideologii walki klas i socyalizmu przed ugodą klasową socyal-imperyalizmu i anarchistycznemi zboczeniami komunizmu. Kongres widzi w Zrzeszeniu Partyi Socyalistycznej jedyny międzynarodowy ośrodek socyalizmu rewolucyjnego i poleca Radzie Naczelnej nawiązanie ścisłych z nim stosunków aż do organizacyjnego przyłączenia włącznie.

### REZOLUCYA TOW. PERLA

Zjazd wyraża ubolewanie, że dotychczasowe wysiłki, celem utworzenia jednej socyalistycznej Międzynarodówki, nie doprowadziły do pożądanego celu.

Zjazd wyraża jednak mocne przeświadczenie, że złączenie się we wspólnej Międzynarodówce wszystkich partyj socyalistycznych, należących do II i do wiedeńskiej Międzynarodówki, jest nietylko możliwe, ale i konieczne.

---

LILI WOYNICZ

# OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

67

## ROZDZIAŁ XL.

Dopiero w drugiej połowie lata Oliwia zaczęła sobie uświadamiać, co nad nią zawisło. Nieokreślona trwoga, prześladująca ją przez całą wiosnę, przybrała formę wyraźniejszą, cienie stały się czarniejsze, zmory bardziej uporczywe. Śmiejące się twarze, początkowo ukazujące się pojedynczo i fragmentarycznie, teraz długim korowodem przemykały przed jej zamkniętemi, nawpół sennemi oczami, wyłaniając się, błyszcząc, gasnąc rytmicznie, jak obrazy latarni magicznej na ruchomej płycie; na tem jednak się skończyło.

Pierwsza istotna halucynacya na jawie zaskoczyła ją niespodzianie pewnego upalnego popołudnia lipcowego. Leżała sama na leżaku, na skraju trawnika, w cieniu olbrzymiego kasztana. Migotliwe promienie słońca igrały po jej twarzy i sukni; o dwa kroki od niej krzew lewandy kąpał się w fali światła. Przez chwilę leżała z przymkniętemi oczami, słuchając brzęku pszczół; później, wsparłszy się na ramieniu, powiodła wzrokiem po ogrodzie. Przedstawiał jedną promienną masę kolorów. Przy bramie żółte i purpurowe róże odcinały się od tła jaśminu; błękitne ostróżki, czerwone gwoździki, nogietki i lilie jaśniały na słonecznej grzędzie. nad ścieżką opadały szkarłatne pęki winogradu. Tuż koło niej skraj trawnika świeżą zielenią odbijał od szczeżłych liści lewandy.

Po chwili barwy i światła zniknęły. Jakaś istota, — ona, a jednak nie ona, — chodziła po mrocznym pokoju, nie w kółko, lecz we wszystkich kierunkach; a powierzchnie wszystkich ścian były obrazami. Inne jej „ja“, nieprzyjazne pierwszemu, przyglądało się, jakby widowisku. Widziało, jak je pierwsze, prawdziwe „ja“, zwróciło się ku jednemu z obrazów ściennych, a obraz ten zniknął, pozostawiając czarne, wolne miejsce, jak gdyby czarną zasłonę zapuszczono na obraz. Nieco później zniknął inny obraz, później znów inny, aż wszędzie zostały posępne, czarne plamy. Wtedy trwoga ogarnęła bezbronną istotę i z wyciągniętemi rękami rzuciła się ku najbliższej czarnej powierzchni. Ale ręce jej przeszły mimo, wskróś pustej przestrzeni, nie dotknąwszy niczego.

Wówczas istota owa utkwiła oczy w innej ścianie, przedstawiającej krajobraz: trawnik, drzewa i wijący się strumień; wpatrywał się w niego z natężoną uwagą, usiłując nie widzieć znikających ścian i rozpościerających się wokół mroków; aż w jednym rogu obrazu wystąpiła mała, czarna plama, która się szybko wydłużała; w następnej chwili krajobraz się skurczył, drzewa, trawnik i woda zniknęły, a mrok wyjrzał z za ściany, jak głodne ślepie wilka. W owej chwili, w owej jedynej chwili, nieszczęsna zrozumiała, że całe jej otoczenie domowe, wszystkie ich radości, kochanie, bóstwa były tylko pomalowanemi marami, stojącemi między nią a ciemnością.

Tymczasem drugie jej „ja“, spokojne, pozostało chłodnym widzem. Patrzyło, jak tamta istota, zgubiona, stała na drobnym skrawku ziemi, niby wysepka, wyłaniającym się z bezbrzeżnego, czarnego morza. Patrzyła, jak ta ostatnia piędź ziemi malała i znikała, a stojąca na niej istota zanurzała się i tonęła w falach mroku, bijących ponad jej głowę i pochłaniających rozpaczliwe jej krzyki. Patrzyła i śmiała się i nie chciała podać ręki przemocnej, gdyż nie było litości w jej zakrzepłem sercu.

Walcząc, mocując się, krzycząc o pomoc, która nie nadchodziła, istota ginąca potykała się i padała, wypływała i tonęła; a czarne fale piętrzyły się koło niej, wciskały się między jej palce, uderzały w oczy. Mnóstwo postaci przemykało pustą przestrzenią, jasne i dalekie, migotliwe i bliskie, a istota wyciągała ku nim ręce, błagając, jęcząc, czepiając się ich nóg; nikt jednak nie chciał dopomódz... Czasem, rozpaczliwie rzucając się ku światłu, co od nich biło, chwytała je i usiłowała przytrzymać, lecz były śliskie i zimne i wymykały się z jej słabych palców lub też były tylko pomalowane marami, które rozwierały się i znikały za jej dotknięciem. Więc zapadała się coraz głębiej i głębiej, aż czarne fale zamknęły się nad jej głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PPS pozostaje w II Międzynarodówce celem pracowania dla tego połączenia, zarazem utrzymuje stosunki ze wszystkiemi partyami socyalistycznemi.

REZOLUCYĘ W SPRAWIE KAMPANII WYBORCZEJ

do przyszłego Sejmu referował tow. Daszyński. Po krótkiej dyskusyi projekt przyjęto i wyznaczono tow. Daszyńskiego na referenta na Kongres. Rezolucya brzmi:

I. Rada Naczelna utworzy „Centralny Komitet Wyborczy”, mający za zadanie:

1) utworzenie w każdym okręgu wyborczym „Okręgowego Komitetu Wyborczego”,

2) stworzenie „Centralnego funduszu wyborczego”, z którego środki idą w 25 procent na CKW, a w 75 procent na OKW.

3) rozwinięcie w całym kraju agitacyi wyborczej i wydanie poradnika wyborczego.

4) zabezpieczenie pełnego prawa wyborczego każdemu stronnikowi PPS.

II. Z chwilą rozpisania wyborów Centralny Komitet Wykonawczy wyda główną odezwę wyborczą.

III. Okręgi wyborcze przedstawiają kandydatów do zatwierdzenia CKW z prawem odwołania się do Rady Naczelnej.

Kandydatem PPS może być towarzysz, który od 3 lat jest członkiem partyi. Każdy kandydat podpisze pismo, zrzekające się mandatu z chwilą wystąpienia z partyi, lub pozostawienia go poza obrębem partyi.

REZOLUCYĘ W SPRAWIE TAKTYKI

referował tow. Barlicki. Dyskusya toczyła się czas dłuższy; sformułowania osobne zgłosili tow. Zaremba, Szczerkowski, Niedziałkowski i Stańczyk. Postanowiono polecić specyalnej komisyi, złożonej z tow. Barlickiego, Niedziałkowskiego i Perla przedłożyć referat w sprawie zgłoszonych rezolucyj na posiedzenie najbliższe CKW z tem, by projekty zostały w miarę możności uzgodnione. Po posiedzeniu CKW nastąpi ogłoszenie rezolucyj.

Na tem posiedzenie zamknięto.

# Gospodarka społeczna czy wolny handel?

## Mowa posła tow. Diamanda wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dn. 2 lipca

(Dokończenie)

**DECYDUJĄCY ROK**

Sejm ma dziś w swem ręku decyzyę, że albo wróci do gospodarki państwowej i uratujemy nasz byt, albo tego nie uczynimy i narazimy byt państwa na szwank, tak samo jakeśmy to robili z całym spokojem dotychczas. Widzę, że Panowie nie czujecie jeszcze grozy położenia, widzę, że Panom ciągle się zdaje, że jeszcze można żartować, widzę, że Panowie nie zajmujecie się kwestyą walutową poważnie, inaczej byście rozumieli, że tu jesteście przy kluczu całej kwestyi, że od rozwiązania tej kwestyi zależy nasza waluta. Kupowano okręty i zboże, które nie miało miejsca przeznaczenia; i taki statek leży w Gdańsku, i my nie możemy wykupić tego zboża. Czy to nie jest przestroga krzycząca, żebyśmy się rządzili w naszem gospodarstwie wewnętrznem tak, żeby żyć, o ile możności, tem co mamy i żeby gospodarować tem tak, iżby wytrwać jak najdłużej.

Proszę Panów, weźcie własne gospodarstwo, czy przy złych urodzajach i w obawie złego przednówka panowie nie ograniczacie się w konsumcyi, żeby wytrwać jak najdłużej. (Głos: to co innego). Tak, gdy chodzi o mnie, to to jest dobre, ale gdy chodzi o państwo, to jest zupełnie co innego.

Musimy uporządkować gospodarstwo, musimy uporządkować konsumcyę zboża, żeby import nie był potrzebny wcale, albo żeby był możliwie najmniejszy. Mam wrażenie, że chodzi tylko o jeden rok, oby to nie był rok decydujący. Mam wrażenie, że jeszcze roku cierpień potrzeba, żeby przetrwać. Roku ofiar. Myśmy przyzwyczaili się płacić dużo. Bylibyśmy gotowi przyznać wysokie ceny państwowe, ale nie możemy dać wyjąć sobie z rąk gospodarstwa, nie możemy sobie dać wyjąć z rąk możności nieimportowania zboża. Szczęśliwie

**zapowiadają się dobre żniwa.**

Szczęśliwie wydaje się, że będziemy mieli zboża dużo, ale to nie wystarczy, — jeżeli nie zaprowadzimy celowej i świadomej gospodarki, wystarczyć nie może. (Poseł **Daszyński**: Żytem konie będą karmili).

W roku, w którym ludność cierpiała głód, mogła się wzmódz ogromnie ilość bydła, świń i koni. To ze stanowiska indywidualnego było bardzo mądre, albowiem lepiej żeby mieszczuch głodził się, a jednostki miały większą ilość bydła. Panowie powiadacie, że myśmy nie importowali tyle, ile nam było potrzeba i to nas pociesza. Nie importowaliśmy tyle, ile potrzeba, bośmy pieniędzy nie mieli, bo możności nie było, lecz głód chleba wśród ludności panuje ogromny i zaspokojenie tego głodu w danej chwili jest niemożliwe, Czy możecie ścierpieć, ażeby ta nierówność konsumcyi dalej trwała, aby jej nie wyrównać; czy możecie ścierpieć, ażeby marnotrawiono w pierwszych początkach po żniwach zboże, aby być potem w marcu i kwietniu już w niedostatku, w rozpaczy, ażeby minister skarbu nie wiedział co począć z żądaniami ministra aprowizacyi, ażebyśmy musieli wysyłać polskie marki zagranicę? Obok Niemców, obok paskarzy i obok lichwiarzy

**rząd polski stoi na targu zagranicznym z polską marką,**

starając się ją tam sprzedać i nabyć walutę zagraniczną.

Błędów ministeryum skarbu było nieskończona ilość, lecz ten kardynalny błąd nie zależy od ministra skarbu, on zależy od was Panowie, od wysokiego Sejmu, zależy od większości tego Sejmu. (Głosy: Niema jej). Ta większość, Panie kolego, siedzi po obu stronach, albowiem w tym wypadku zobaczycie w głosowaniu, że **od radykałów agrarnych do reakcyi agrarnej, wszyscy będziecie głosowali przeciw sekwestrowi!** Tu nie o chwilową polityczną konfiguracyę chodzi.

Wszak o głupstwa różnią się i odbywają się wielkie walki polityczne, ale jeśli będzie chodziło o interes państwa, to w takim razie nie będzie stronnictw i nie będzie lewicy i prawicy, tylko jednomyślnie będzie się głosowało. (Głos: Czy to ma być agitacyjne?). Czy myśli Pan, że można człowieka, który tak grubo jest zainteresowany, zaagitować? (Wesołość). Nietylko głód sprowadzacie na państwo, ale niemożność jego rozwoju. Już wszystko można tolerować i przecierpieć, ale niemożności rozwoju nie można tolerować — a to jest niemożność rozwoju.

Proszę Panów, Czechy są tak bogate, że nam z zazdrością przychodzi się patrzeć na nie, ale w Czechach są zaopatrzeni ludzie, którzy mają nie mniej, jak 200.000 mkp. dochodu rocznego, tam mają chleb i zboże, tam wolny handel mógłby być, tam można zapomnieć o miastach i masach pracujących, tam można nie myśleć o urzędnikach przy wysokiej walucie, a Czesi są gospodarzami, Czesi rozumieją gospodarstwo i jego prawidła; niema większych zwolenników wolnego handlu, jak Czesi; to jest naród handlarzy i naród kupców, ale mądrych i oni wiedzą, że rozpasanie wszelkich namiętności paskarskich w tej chwili musi być nieszczęściem społecznem i państwowem.

**KŁAMSTWO WOLNEGO HANDLU**

Ale Panowie idziecie dalej, Panowie chcecie zrobić **monopol prywatny,** chcecie zrobić organizacyę dla podtrzymania wysokich cen i nie jest prawdą, jakobyście zaprowadzali wolny handel. Zaprowadzacie zorganizowany wyzysk, zorganizowany wyzysk społeczeństwa przez waszą organizacyę. Robi się to bardzo cicho. (Głos: Pośrednicy). Wy jesteście ich obrońcami, wy jesteście ich możnością życia. (P. Wasilewski: Myśmy brali jedną trzecią za produkcyę, a pośrednicy brali dwie trzecie za pośrednictwo). Proszę Pana kolegi, gdyby tu decydowała finanserya, gdyby tu oni mieli większość, gdyby uchwały od nich zależały, to nie tak byśmy z nimi mówili jak z panami, to zupełnie innych środków byśmy się imali i innego tonu, ale przezemnie mówi także zrozumienie znaczenia warstwy włościańskiej, zrozumienie konieczności dobrobytu włościaństwa. Proszę Panów, mnie się wydaje, że ja rozumiem znaczenie dobrze zorganizowanej, dobrze pracującej warstwy rolniczej. (Głos: To się wam zdaje). Pozwólcie więc Panowie, żebym ja ze swego stanowiska mówił. Proszę Panów, wy nie prowadzicie do tego, wy prowadzicie do zbiórki ogromnej masy bezwartościowych papierów i oszukujecie samych siebie i całą warstwę włościańską, a nie robicie tego co jest konieczne, ażeby rzeczywiście gospodarka tej warstwy się wzmogła i jej wytwórczość, albowiem to jest podstawą reformy rolnej. Jeżeli wytwórczość gospodarstw włościańskich się nie wzmoże, to reforma rolna jest absurdem. Ja, jako głosujący za reformą rolną, pragnę, ażeby ona absurdem nie była. Jeżeli Panowie upieracie się przy chwilowym zysku, to doprowadzicie do tego, do czego rzeczy dążą, bo za lat 4, 5 nastąpią kolosalne zmiany. Ten chłop czteromorgowy i pięciomorgowy zobaczy, że ma może dużo papieru bezwartościowego, że jednakowoż jego gospodarstwo nie ostoi się przy spadku cen i konkurencyi zagranicznej. I Panowie zamiast przygotować rolnictwo do tych ciężkich czasów staracie się jak giełdziarze o **wyzyskanie konjunktury pieniężnej,** czyniąc ogromne szkody społeczeństwu, skarbowi i sobie samym.

Mówi się u nas ciągle o patryotyzmie, ale bardzo rzadko wyciąga się konsekwencye. Każdy paskarz przelewa się od tych frazesów patryotycznych. Ja przyznaję, że ogromna większość ludności jest patryotyczna, tylko w rozmaity sposób. Ci panowie kochają Ojczyznę leżąc u jej piersi i taka jest ich miłość, tak niemiłosiernie ssą, że ta biedna Ojczyzna jest bezsilna i jej marka nie jest warta więcej, jak 0.3 centa. Zdobędźmy się na czyn patryotyczny, zróbmy czyn, który zaimponuje Europie i lepiej wpłynie na targ, niż wszystkie inne.

Ja mówiłem o kamienicznikach, którzy są w tem położeniu, ale Panowie jesteście w innem, bo jesteście większością. Moralnie nie macie innych praw, niż każdy włościanin. Niech się Izba wzniesie na te wysokości i dajmy przykład, że chcemy i możemy uporządkować nasze wewnętrzne stosunki. **Postawmy uczciwego człowieka, zwolennika państwowej gospodarki na stanowisko ministra aprowizacyi,** wprowadźmy tam urzędników, którzy będą uczciwie mu pomagali, a tych jest legion, jeżeli urzędnicy ci będą uczciwie pracowali, a nie fałszowali opinii i oszukiwali ludności, wszystko potrafimy zrobić, jeżeli zechcemy. Mówi p. minister o tem zupełnie słusznie, że Polska jest bogata, że gdyby ludność chciała, gdybyśmy tutaj w Sejmie skupili się i zebrali, ażeby społeczeństwu otworzyć przystęp do tych bogactw, tobyśmy gwizdali na przyjaciół naszych zagranicznych; nie my z kapeluszem w ręku stalibyśmy w pokojach zagranicznych, ale oni u nas.

**SKARB, SEKWESTR I „WOLNY HANDEL”**

Minister skarbu wykonywał pracę syzyfa, który wlewa wodę do beczki bez dna, albowiem gospodarstwo skarbowe nie jest czemś oderwanem od życia i tylko jeżeli minister aprowizacyi, jeżeli minister przemysłu i handlu zrozumie swoje zadania i zrozumie zadania naszego gospodarstwa, to minister skarbu będzie mógł coś zrobić. Ja jestem przeciwnikiem pana ministra skarbu i całego jego systemu, ale gdyby tam siedział geniusz, gdyby tam siedział człowiek, który opanował wszystko, mędrzec, który rozwiązał kwadraturę koła, czy onby coś zrobił, jeśli Panowie uchwalicie tę ustawę? Czy można to zrobić, jeżeli nie podniesiemy gospodarki? **Drożyzna zabija odbudowę Polski,** nie możemy w inny sposób odbudować gospodarstwa Polski, jak zwalczając drożyznę. To są rzeczy tak jasne, tak prymitywne, że one przecież powinny przemawiać do każdego. (Głos: Poseł Wasilewski nie rozumie). On rozumie bardzo dobrze. My, socyaliści, rozumiemy interes klasowy i dlatego nie śmiem brać za złe p. Wasilewskiemu, że broni interesów swojej klasy, chcę tylko nakłonić i chcę Panów wprowadzić wprost na ten tok myśli, że walcząc w ten sposób o interesy swojej klasy, podkopujecie jej byt, uniemożliwiacie jej egzystencyę.

To samo muszę tutaj powtórzyć co mówię moim towarzyszom. **Istnienie nasze jest związane z istnieniem Polski** i to trzeba zrozumieć, że najlepszy interes, najbogatsze żniwa i najdroższą sprzedaż zboża niczem, jeżeli ona podkopuje byt Polski, jeżeli ona podrywa jej egzystencyę. (Pos. Błyskosz: My chcemy cen maksymalnych dla wszystkich, dla pracowników). Z panem kolegą rozmówię się na wiecu.

Proszę Panów, nie chodzi o sam sekwestr, chodzi o metody naszej gospodarki, o usiłowa

nie stworzenia podwalin gospodarczych dla państwa. Proszę Panów, poczekajcie, przyjdzie może czas, kiedy wolny handel będzie można wprowadzić bezkarnie i wprowadzicie go wtedy.

Trochę cierpliwości Panowie! Czy Panowie myślicie, że p. minister będzie w stanie przedstawić nam budżet. Ja już teraz mu radzę, żeby wydatki pomnożył przez 2. (Głos: Już mieliśmy sekwestr). Ja nie byłem za żadnych sekwestrów w Polsce, ja tylko byłem **za czasów łajdactwa rzekomo państwowego.**

Już teraz radzę panu ministrowi, żeby pomnożył wydatki za drugie półrocze przez dwa — o ile budżet ma nie być nonsensem. Nie radzę mu jednak, żeby dochody pomnożył przez dwa, boby tego nie potrafił ściągnąć. Nie miejcie panowie pretensyi do ministra skarbu, jeżeli podrywacie jego egzystencyę. Czy myślicie, że będzie można urzędnikom mniej dać, niż podwyższenie płacy o 100 proc.? **Czy myślicie, że dla robotnika wystarczy podwyżka o 100 proc.?** Czy Panowie nie myślicie, że te wysokie ceny pomnożone wrócą w każdym artykule handlu i przemysłu? Czy nie widzicie, jak każde podwyższenie ceny węgla przez p. ministra skarbu wywołuje podwójne i potrójne podwyższenie w innych dziedzinach; czy nie widzicie, jak każde podwyższenie cen kolejowych jazdy i frachtów kolejowych powoduje podwyższenie wszystkich innych artykułów; czy nie widzicie jak ceny monopolowe wywołują powiększenie drożyzny; czy nie czujecie panowie tego absurdu, tego nonsensu tej gospodarki, która przecie sama w sobie grozi deficytem nieunikniony? (Głos: A więc nie sami rolnicy są tego przyczyną?). Powiedziałem już i dla pana powtórzę jeszcze raz, że jest zaczarowane koło, które należy przeciąć, a należy przeciąć przy cenach zboża, albowiem ceny zboża są podstawowe. (P. Gawlikowski: Wolna konkurencya nie przetnie). Nie zaczynajmy od następnych objawów, tylko od podstawowych. **Jak się zniży cena zboża, to zniżą się płace robotników i urzędników i spadną ceny wszystkich towarów.** A jeśli Panowie zaczniecie od urzędników, to wywołacie zapadnięcie się naszej administracyi; jeśli zaczniecie od robotników, to wywołacie zastój całego przemysłu. Zastanówcie się Panowie nad tem, czy będziecie mogli płacić takie płace robotnikom, ażeby wyrównać podwyższenie cen zboża? (Okrzyki). **Robotnicy nie zniosą obniżenia swojej stopy życiowej, robotnicy nie dadzą się zepchnąć do ostatecznego głodu, robotnicy zaczną stanowczą bezwzględną walkę o podwyższenie płac do tej wysokości, ażeby sobie mogli kupić dostateczną ilość zboża, mleka, masła, jaj.** (Głos: A jeśli zboże będzie tańsze?). Jeśli zboże będzie tańsze, to obniżą się koszty życia wszystkich ludzi w Polsce. Panowie tylko tej drożyzny bierzecie jedną dziesiątą część, a wywołujecie dziesięć razy większą, aniżeli wy sami bierzecie. (Poseł **Daszyński:** Bo sprzedają tylko to, czego sami nie zjedzą. Głos na prawicy: Czego i świnie nie zjedzą).

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Położenie nasze różni się tem od położenia w czasie zaborów, że dawniej nie my byliśmy odpowiedzialni za los swój. Dziś sami decydujemy o sobie, odpowiedzialność nasza wzmogła się w nieskończoność i dziś możemy stworzyć Polskę bogatą, możną i kulturalną, w której szczęśliwy być może każdy jej syn, lecz możemy też stworzyć Polskę nędzną, ubogą, zależną od każdego powiewu wiatru politycznego.

Ten wybór stoi przed Wami bardzo często. Ale dziś stoi w bardzo konkretnej formie. Dlatego proponuję następujący wniosek:

**„Nad przedłożonym projektem ustawy o wolnym handlu przechodzi Sejm do porządku dziennego.** (Brawa). **Wzywa się rząd, żeby w ciągu trzech dni przedłożył Sejmowi projekt ustawy o całkowitym sekwestrze ziemiopłodów".** (Brawa).

Proszę Panów głosować za tym moim wnioskiem. (Głos: Ale wyborcy się nie zgodzą).

---



# Krytyczny stan aprowizacyi pracowników kolejowych

Od szeregu miesięcy otrzymywali pracownicy kolejowi dyrekcyi krakowskiej minimalne ilości zboża i mąki, bo zaledwie 30 procent całego zapotrzebowania, licząc kontygent i deputat. Deputatu wogóle nie dostarczono. Kiedy sytuacya stała się wprost nieznośną, wybrał się cały zarząd okręgowego Związku spółdzielni kolejow. do Warszawy, gdzie zażądał posłuchania w ministerstwie aprow. i kolei. Dnia 22 czerwca, prawie w dniu, kiedy odchodził były minister aprow. p. Michalski i odbierał urzędowanie kierownik p. Stoiński, zostali członkowie Zarządu Zw. Okr. wraz z przedstawicielem Zw. Centr. przyjęci w sekcyi min.

Zarząd Zw. zażądał kategorycznie dostarczenia całego kontygentu wraz z dodatkami, jednakowoż, jak z dyskusyi wynikło, min. aprow. nie było w stanie dać żadnych konkretnych przyrzeczeń, ponieważ okazało się, że wprawdzie w Gdańsku znajdują się 2 parostatki załadowane pszenicą i mąką, a przeznaczone dla państw. urzędu zboż., jednakże nie mogą być wyładowane z powodu braku waluty zagranicznej, a przy obecnym wysokim kursie tejże nie można nabywać większych kwot. Oprócz tego oświadczenia Zarządowi, że 5 parostatków jest w drodze do Gdańska, atoli z powodu braku gotówki niema nadziei, aby stan aprowizacyjny się polepszył, gdyż mąka wykupywana być może jedynie częściowo, a z tego w pierwszym rzędzie wychodzą przesyłki na Górny Śląsk i do zagłębia węglowego.

Członkowie Zarządu oświadczyli wówczas, że należy absolutnie jeden raz wyrównać zaległości za deputat personalowi kolej. w gotówce, gdyż niema widoków, aby min. aprow. było w stanie, tembardziej przy obecnych stosunkach, dostarczyć zaległe setki wagonów zboża.

Z min. aprow. udał się Zarząd do min. kolei, gdzie przyjęty był przez szefa tegoż min. p. Jasińskiego. P. ministrowi przedstawiono cały opłakany stan aprowizacyi pracowników kol., tak że przy zupełnym braku środków spożywczych personal kol. z głodu i znużenia nie będzie mógł pełnić dalej swoich czynności. Nawet zamierzona podwyżka mnożnika nie wystarczy, aby pracownicy kol. kupowali chleb pozakontyngentowy po wysokich cenach, biorąc pod uwagę też to, że personal niema ubrania i bielizny. Wkońcu podniósł Zarząd, tak jak w min. aprowizacyi, że kolejarze zamiast nieotrzymanych deputatów powinni otrzymać odszkodowanie w gotówce.

Po wysłuchaniu Zarządu minister oświadczył, że uznaje, iż pracownicy kolejowi znajdują się w przykrem położeniu, niema jednakże żadnego wpływu na polepszenie sprawy, gdyż min. skarbu nie dysponuje potrzebnemi kwotami na zakupno zboża i że trzeba przetrzymać krytyczną sytuacyę, ponieważ są widoki na lepsze. Wkońcu odesłał członków Zarządu do wydziału spraw gospodarczych w celu interwencyi w min. skarbu.

Interpelowano w min. skarbu kilku szefów oddziałów, a wkońcu odniesiono się do wydziału zboż. i wydziału transportowego P. U. Z. A. P. P., aby wywrzeć nacisk w celu wysyłki potrzebnych transportów i przedstawiono, że nie można usuwać kolejarzy na plan ostatni, gdyż dotychczas zanadto ich głodzono. Przyobiecano wprawdzie w wydziale transportów, że sytuacya w przyszłych dniach się poprawi, a delegaci nasi, nie mogąc poczynić dalszych kroków, wrócili do Krakowa.

Wynik całej konferencyi był ten, że od dnia interwencyi otrzymano dotychczas 2 wagony mąki peluszkowej, nie nadającej się do jedzenia, 1 wagon mąki jęczmiennej i 5 wagonów mąki żytniej. Ilości te mają rzekomo wystarczyć na wyżywienie głodujących pracowników kol. i ich rodzin w liczbie 117.000 głów. — Sytuacya jest wprost groźna, gdyż głód zagląda nam w oczy i chyba nie można ratować waluty polskiej wygładzaniem pracowników kol.

Dotychczasowe prośby na nic się nie przydały i min. aprow. znajdowało wymówki, jak widać z okólnika tegoż min. (Nr. II/AS. 41612 z 24go kwietnia 1921) gdzie usprawiedliwia się, że wprawdzie dotychczasowa aprowizacya szwankowała z powodu braku środków komunikacyjnych, lecz obecnie się polepszy. I tak ciągle zwodzono i łudzono kolejarzy, którzy, będąc jeszcze wprowadzeni w błąd przez różnych krzykaczy i demagogów, cały swój gniew kierowali przeciwko własnym instytucyom spółdzielczym.

Władze centralne zdają się być głuche na wszystkie przestrogi i prośby. Wprawdzie przyznać trzeba, że ruch na kolejach w ostatnich czasach znacznie się poprawił, jednakże głód jest złym doradcą, a doświadczenie uczy, że głodzeniem ludu pracującego nie można poprawiać stosunków gospodarczych.

Sejm w drugiem czytaniu uchwalił wolny handel, który daje się nam już obecnie we znaki, gdyż ceny artykułów spożywczych w ostatnich dniach podskoczyły o 60—100 proc. Za bochenek chleba pozakontyngentowego trzeba płacić dzisiaj przeszło 200 mk., a w dodatku tego chleba niema, ponieważ prywatni kupcy zdaje się pozamykali swoje składy. Tłuszcze dochodzą do przeszło 400 mk. za 1 kg., cukier pozakontyngentowy biały osiągnął już cenę 700—800 mk. (dla kolejarzy dostarcza się tylko w bardzo małych ilościach cukier żółty).

Wprawdzie udało się poróżnić kolejarzy i rozbić ich na szereg grup, wobec czego mniej liczy się z nimi, tak Zarząd kol. jak i inne czynniki miarodajne, jednakowoż pomoc rychła w sprawach aprowizacyjnych jest konieczne potrzebna. — Nie wiemy, czy nowy minister aprow. p. Grzędzielski pokaże większą przychylność dla pracowników kol. i czy min. skarbu i wydział transp. P. U. Z. A. P. P. taksamo zrozumie, że z transportów gdańskich trzeba wysłać wreszcie większą ilość zboża dla zgłodniałych kolejarzy krakowskich? Zarząd Związku okręg. wraz z przedstawicielem Zw. Centr. spełnił swoje zadanie, zwracając uwagę na panującą nędzę w szeregach kolejarzy i niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu powstać może. A teraz niechże odpowiedzialność za dalsze skutki ponoszą ci, którzy nie potrafili zabezpieczyć w środki spoż. pracowników kol. na czasie.

Byłoby koniecznem zapytać, czy rząd zamierza coś uczynić z temi pijawkami krwi ludzkiej, które już teraz planują zamach nietylko na ludność polską, ale przez podbijanie cen dopuszczają się zbrodni przeciwko państwu, gdyż chleb jest podkładem całego życia gospodarczego, a nawet miernikiem wartości walutowej, albowiem nierównomierne korzystanie z zysków ze strony jednej i gromadzenie ich w kieszeniach paskarzy albo niesumiennych producentów, spowodować musi zubożenie klasy pracującej i przez to zmniejszenie dochodów skarbu państwa, gdyż do tej chwili niemal jedynie klasa pracująca przysparza dochodów temuż skarbowi.

Pracownicy kolejowi powinni wyzbyć się już raz na zawsze błędnych poglądów na życie gospodarcze, jakie im wszczepione zostały przez niesumiennych pismaków w wrogiej prasie i uświadomić sobie, że wolny handel korzystnym być może jedynie wówczas, jeżeli podaż dorówna lub przewyższy popyt, czyli że zapotrzebowanie pewnych artykułów spożywczych i innych środków potrzebnych do życia codziennego jest w zupełności pokryte.

Wkońcu pracownik kol. powinien zrozumieć, że jako klasa pracująca kolejarze winni być złączeni w jednej organizacyi zawodowej, obok której organizacya spółdzielcza, jako dział gospodarczy, może zabezpieczyć im lepszy byt na przyszłość. Zaś wszystkich niesumiennych krzykaczy i wichrzycieli, którzy stoją albo na usługach pewnych grup, albotéż mają zamiar przez stwarzanie nowych organizacyj wybić się na kierujące stanowisko, powinien pracownik kol. wystrzegać się i wyrugować ich ze swoich szeregów.

Dosyć już nędzy i opłakanych stosunków!

Przystąpmy do rozsądnej i solidarnej pracy organizacyjnej!

---

# Z TEATRU

Bagatela: „GRUBE RYBY" Michała Bałuckiego
Występ Mieczysława Frenkla

(H) Bagatela wznowiła „Grube ryby" w zeszłorocznej obsadzie, w której ta już dla nas staroświecka komedya nabrała nowych sił do dalszego życia na scenie. Przedewszystkiem zasługa to Frenkla, który jest niezrównanym Wistowskim. Zespół Bagateli, gościną znakomitego artysty podniecony, przeszedł sam siebie: pp. Trzywdar i Dąbrowska (Ciaputkiewicze), p. Dante Baranowski (wyborny Pagatowicz), pp. Marya Modzelewska i Skalska (Wandzia i Helenka), p. Wysocki (Burczyński), p. Brzeski (Henryk) i Dębowicz (Filip) stworzyli świetną galeryę charakterystycznych figur. Całe przedstawienie tryskało wesołością i publiczność bawiła się doskonale.

# Bliższa Warszawa niż Śląsk

(List z zaboru czeskiego)

**Frysztat, 5 lipca.**

Prasa w Polsce szeroko rozpisuje się o życzliwości ministra dla spraw zagranicznych, dr. Benesza, dla Polaków. Powodem tych hymnów pochwalnych na cześć przyjaźni czesko-polskiej jest interwiew p. ministra z korespondentem „Kuryera Warszawskiego“. W interwiewie tym oświadczył p. minister, że zarzuty polskie co do rusofilstwa Czechów są o tyle usprawiedliwione, że rzeczywiście wybitni ludzie w Czechosłowaczyźnie są Słowianofilami, sens jednak tego wyrażenia nie polega na tem, aby w sporze pomiędzy jednym a drugim narodem brać jedną albo drugą stronę.

„Nie mam zwyczaju, — powiedział Benesz, — wtrącać się w to, co do mnie nie należy. Spór pomiędzy Polską a Rosyą, czy Ukrainą nie jest sporem pomiędzy Polską a Czechosłowaczyzną. Wasz stosunek do Galicyi Wschodniej jest przedewszystkiem waszą sprawą. Mam w tej sprawie swoje zdanie i wypowiem je, gdyby mnie o nie zapytano, tak, jak kiedyś powiedziałem, co myślę o Dalmacyi.

Z tego jednak, iż wypowiedziałem taką, a nie inną opinię, nie wynika jednak, ażeby Czechosłowaczyzna miała czynnie, a tem bardziej zbrojnie popierać jedną stronę przeciwko drugiej. Nam chodzi o sprawiedliwy i rozumny pokój pomiędzy wszystkimi, nie możemy więc nieopatrznie wtrącać się do trudnych spraw i przez to jeszcze bardziej je komplikować. Po porozumieniu z Rumunią, Jugosławią a nawet Węgrami, niepodobna, aby Czechosłowaczyzna nie porozumiała się z Polską jasno, ściśle i definitywnie co do rzetelnego stosunku przyjacielskiego“.

Tak więc **„ostatnia“ (?) przeszkoda do porozumienia Polski z Czechosłowaczyzną została usunięta** z chwilą, kiedy Czechosłowaczyzna ogłosiła swój „desinteressement“ (za sprawę nic ją nie obchodzącą) do Galicyi Wschodniej przez usta p. ministra Benesza.

I już endecya polska, już ludzie w rodzaju Bratkowskich, Piltzów lub Dmowskich, czują się zobowiązani śpiewać hymny ofiarne na cześć bożka panslawizmu. Bo przecież przyjacielem endecyi polskiej jest każdy, mający te same cele, co sami endecy polscy. A przecież nie tak dawno, jak Dmowski solidaryzował się z Puryszkiewiczem, a teraz endecy w Polsce wszystkich używają wpływów, ażeby zgnieść ruch robotniczy. A więc nic w tem dziwnego, że taki Bratkowski brata się z podobnie myślącymi, jak on ludźmi, choćby innej narodowości.

Nie dziwimy się też, że **p. ministrowi Beneszowi bliżej do Warszawy, niż na Śląsk,** bo spotka tam swych Bratkowskich, Dmowskich i Piltzów, którzy wcale nie przypomną mu, że **bliżsi Pradze są Polacy śląscy** od Warszawy, nie przypomną, bo wiedzą, że na Śląsku pozostał tylko robotnik polski, który do tego jest socyalistą. Przecież dr. Kramarz dawno już powiedział do endeków polskich: „O tych parę wiosek kłócić się nie będziemy“. I rzeczywiście, wcale się oni o te „wioski“ nie kłócili, lecz pozwolli kłócić się innym, to znaczy robotnikom, których tak potrafili podszczuć przeciwko sobie, że do dziś dnia jeszcze nie mogą się opamiętać i wyzwolić ze **wszczepionych im szowinistycznych haseł.**

Wtenczas już bowiem tak Dmowski, jak i Benesz z Kramarzem wiedzieli, jak „sobie“ poradzą z ruchem robotniczym na Śląsku. Wszak endecy polscy tylekroć dawali do poznania, że nie zależy im na socyalistach śląskich, zaś reakcya czeska nie potrzebuje się ich obawiać, bo wyśle przeciw nim — i wysłała też — czeskich robotników! A jako reakcya czeskosłowacka umie poróżnić swe fronty wewnętrzne, — chcą też obecnie zapewnić sobie poparcie z zewnątrz. I tu znaleźli się starzy znajomi, z którymi połączywszy się Benesz, może róść w potęgę.

I zaczęły się oświadczenia lojalności względem Polski, ba nawet katedra literatury polskiej w Pradze, na którą będą mogli posyłać endecy swych wychowanków dla wykształcenia ich na panslawistów, robiących wszystko, co leży w interesie reakcyi czeskiej. **W Pradze — katedra polska, zaś w Dąbrowie, Lutyni, Porębie, Rychwałdzie, Zabłociu i t. d., żadnej szkoły ludowej dla tysięcy dzieci robotniczych.** Tak! bo tam przyjadą wielcy warszawscy endecy, ażeby się kształcić na ludzi „a la Bratkowski“, tu zaś chodzi o dzieci tylko robotnicze.

**Bliższa więc jest p. Beneszowi Warszawa,** bo dla jej oupilów dają Czesi katedrę, ale dla Śląska, **dla swych poddanych,** szkół dać nie podobna. Bo zdaniem tych panów, **robotnik i tak już więcej umie, niż tego panom Beneszom, Dmowskim i innym Bratkowskim potrzeba.**

Ale do władzy dorwała się reakcya polska, czy też czeska, nie o własnych siłach. Do objęcia władzy w spadku po tyraniźmie rosyjskim i austryackim pozwolił jej proletaryat, i on też zażąda kiedyś rachunku z ich gospodarki. A rachunek ten będzie ciężkim dla reakcyi, tak polskiej, jak i czeskosłowackiej.

Czy myślicie, że sztucznie przez was wniesione w szeregi rewolucyjnego proletaryatu niesnaski potrwają wiecznie? Czy sądzicie, że bratanie się z reakcyą za granicą utrzymacie się przy rządach w kraju? Nie pomoże wam wołanie o pomoc zagranicy, nie pomoże wam obsadzanie placówek zagranicznych popychadłami reakcyi, bo przyjdzie dzień, kiedy stosunki międzynarodowe, a więc także i czesko-polskie, odżyją bez waszej pomocy, wtenczas już nie będzie was przy władzy, lecz ludy same pokierują losami swymi.

Stosunki te ułożą się potem nie według interesów kapitalizmu, lecz nie krępowane żadnymi względami natury materyalistycznej, opierać się będą na zasadzie: równi z równymi! i odpowiadać będą **interesom żywych ludzi, a nie martwego pieniądza.**

Bo proletaryat nie uznaje potrzeby gnębienia żadnego, choćby małego tylko odłamu narodu.

# KRONIKA

**Kraków, 7 lipca.**

## Kandydatury na wiceprezydentów

Jak już donieśliśmy, w poniedziałek, 11 lipca, odbędzie się wybór dwóch wiceprezydentów miasta. Przeciwko kandydaturze radcy Wielgusa wysunięto kandydaturę dr Muczkowskiego i dr Schneidra. Szczególnie poważna jest kandydatura dra Muczkowskiego jako prawnika. Kandydatura tow. dra Bobrowskiego ma zapewnione poparcie.

## Kraków bez chleba

(P.) Od paru dni zapanował w Krakowie dotkliwy brak chleba. Są to skutki karygodnej spekulacyi miejscowych piekarzy, którym jeszcze dotychczasowe lichwiarskie zyski nie wystarczają. Oto celem zwiększenia swych zysków spekulanci piekarscy chwycili się nowego sposobu: **nie wypiekają chleba,** natomiast zasypują miasto bułkami po wygórowanych cenach 11 mk. za sztukę!

Wraz z podwyżką cen bułek, zmniejszono znacznie ich wagę, a ludność zmuszona z powodu braku chleba kupować bułki, pada w tym wypadku ofiarą niezmiernie lichwiarskiego wyzysku ze strony niesumiennych piekarzy.

Anarchii tej rozwydrzonych paskarzy piekarskich powinny władze jakiś koniec położyć. Należałoby przeprowadzić kontrolę zapasów mąki w piekarniach, ograniczyć wypiek pieczywa luksusowego i zmusić piekarzy do produkcyi chleba, który, jakkolwiek jest także drogi, to jednak w konsumcyi wypadnie o wiele taniej aniżeli żywienie się miesytem, ale za to lichwiarsko drogim ze względu na wygórowaną cenę i oszukańczą wagę pieczywem bułkowem. Weszliśmy w okres najdotkliwszego przednowku i dlatego apetyty na zyski różnego rodzaju paskarzy i spekulantów zaostrzyły się bardzo. Zaczyna się ukrywanie zapasów, mimo iż wprowadza się wolny handel. Obowiązkiem władz miejskich i państwowych dla walki z lichwą jest: ścisłą zastosować rewizyę w piekarniach, sklepach i sklepikach i wydobyć na światło dzienne ukryte dla celów spekulacyjnych zapasy żywności, a szczególnie mąki, by uchronić ludność od głodu i zbrodniczego wyzysku.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość policyjną o skonfiskowaniu 24 worków mąki pszennej w sklepiku przy ul. Długiej. W jednym sklepiku chowa się dla spekulacyi 24 worki mąki, ileż tych worków będzie zamagazynowanych w tysiącach sklepów spożywczych i u piekarzy krakowskich! Należy tylko energicznie zabrać się do pracy, a rezultat będzie nadspodziewany. Niestety, magistrat obojętnie traktuje tą sprawę, a urząd walki z lichwą w pałacu Larischa drzemie sobie najspokojniej!

Ludności robotniczej i urzędniczej doskwiera drożyzna i głód, który jest złym doradcą i panów z magistratu jak i z urzędu walki z lichwą obudzić mogą bardzo niemiłe mu głosy i argumenty!

## Nowe tryumfy ks. Lutosławskiego

Wypędzony z wszechnicy krakowskiej, niedopuszczony do Wilna ks. Lutosławski, postanowił swój wykład p. t. „Młodzież a polityka“ wygłosić we Lwowie. Historya cała miała przebieg podobny jak w Krakowie: rektor zezwolił na wiec. Ku powszechnemu oburzeniu młodzież endecka ogłosiła, że odczyt odbędzie się w auli; delegaci młodzieży socyalistycznej (student Skalak) i żydów-asymilatorów (student Karniol) udali się do rektora z protestem, wskutek czego senat więc odwołał. Następnie zaś doszło do manifestacyi przed salą Sokoła, gdzie ks. Lutosławski przeniósł się z odczytem.

Według depeszy i telegramów ze Lwowa zaburzenia miały groźny przebieg. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Rzecz charakterystyczna, że młodzież endecka działa pod firmą „ogólno-akademickiego związku narodowego“, który pod maską powszechności i apolityczności werbuje młodzież do bojówek faszistowskich. Dnia 3 lipca domorośli faszyści zwołali wiec w Sokole pod hasłem walki z „internacyonalnym socyalizmem i żydowstwem“. Krążące po mieście odezwy endeckie wywołały takie oburzenie, że policya czuła się zniewoloną zabronić urządzenia wiecu.

**Sprawy miejskie.** We środę odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej wspólnie ze sekcyą skarbową, na którem st. r. mag., inż. Kleczek przedłożył wniosek w sprawie budowy kanału na Morgensternówce kosztem 1,700.000 marek. Jest to to zasługa r. m. tow. Kluczki, który od dłuższego czasu zabiegał energicznie o rozpoczęcie tej budowy. wskazując na straszne warunki sanitarne, panujące tamże. Następnie uchwalono uporządkować ulicę i planty Dietlowskie kosztem 9 milionów mk., do czego właściciele realności przyczynią się kwotą 3 mil. mk. Wreszcie załatwiono szereg drobnych spraw.

**Posiedzenie komisyi budżetowej** odbędzie się w dalszym ciągu dziś we czwartek o g. 6 popoł. Pod obrady przyjdzie dział targowy i inne.

**Z Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.** Posiedzenie sekcyi skarbowej odbędzie się w piątek d. 8 bm. w sali konferencyjnej magistratu o g. 5 popołudniu.

**Półkolonia na Olszy** rozpocznie się we czwartek o godz. 9 rano. Wozy tramwajowe będą przewoziły dzieci bezpłatnie. Punkty zborne: Podgórze-Rynek godz. 8, Poczta Główna g. 8'15. Most dębnicki g. 8'30. Każde dziecko ma zabrać garnuszek, miseczkę, łyżkę,

**Lekarskie badanie dzieci zapisanych na półkolonie.** Wzywa się rodziców i opiekunów, którzy wpisali swe dzieci na półkolonie wakacyjne, aby w dniach 7 i 8 lipca między godz. 10—2 rano zgłosili się w Wydziale VII magistratu (ul. Poselska 8 parter), celem odebrania odnośnych druków do badania młodzieży przez miejskich lekarzy okręgowych.

**Wiec wdów i inwalidów** w sprawie zastosowania naszej ustawy o zaopatrzeniu odbędzie się w Krakowie w niedzielę 10 bm. o 10 rano w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej. Na wiec ten komitet zaprasza posłów krakowskich.

**Z teatru Bagatela.** „Grube ryby“ Michała Bałuckiego z przewybornym Miecz. Frenklem oraz galeryą nie mniej trafnych typów (pp. Dante-Baranowski, Trzywdar, Dębowicz, Wysocki) i niewieścich postaci (pp. Dąbrowska, Modzelewska i Skalska), powtórzone będą dzisiaj jeszcze, a następnie dopiero w niedzielę wieczorem.

Nowością najbliższą będzie „Koteczka“, arcywesoła komedya Rudgarda Victora. Rolę główną odtworzy p. Mieczysław Frenkiel.

**Wieczór Zbuckiego.** Teatr Nowości z inicyatywy swego dyrektora p. Pilarskiego oraz swojej filii Związku artystów scen polskich urządza w sobotę 9 bm. wesoły wieczór na dochód p. Zbuckiego, lubianego powszechnie artysty Bagateli, który — jak wiadomo — w wypadku tramwajowym utracił nogę. W wieczorze tym (początek o godz. 11) przyrzekli udział pp. Turski, Koszutscy, Kaden, Minowicz, Żelska, Zimajer, H. Rapacka, Czernekówna, Krajewska, Ciesielscy, Lawiński, Woliński Wojnar, Martówna.

Wiehler i inni. Program będzie więc obfity i urozmaicony.

**Przychwycenie niebezpiecznego włamywacza.** Organa policyi aresztowały wczoraj w Krakowie znanego włamywacza Wilhelma Półtoraka lat 25, któremu skonfiskowano przeszło 5000 M. niemieckich, 20.000 mk. polskich, rewolwer, kilka wytrychów, rakiety sygnałowe, garderobę nową męską itd. Tak gotówka jak i rzeczy pochodzą z kradzieży na Górnym Śląsku. Dochodzenia w toku.

**Fałszywe 1.000-markówki.** Za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 1.000-markowych aresztowano wczoraj w Krakowie Izraela Stückgolda lat 27, pochodzącego z Warszawy.

**Czyj koń?** W Mogile pod Krakowem przytrzymano konia maści burej. Koń jest do odebrania u miejscowego naczelnika gminy.

—ooo—

## Z POLSKI

**Syndykat dziennikarzy warszawskich.** Jak nam z Warszawy telefonują, odbyło się we środę walne zgromadzenie Syndykatu, na którem po gorącej walce zwyciężyła lista prasy lewicowej. Prezesem Syndykatu wybrany został wiceminister p. Dąbski. Uchwalono wybrać komisyę cennikową, która dążyć będzie do unormowania płac. Na lipiec ustalono jako minimum płacy 50 do 80.000 marek.

**Poseł Sołtyk przed sądem oficerskim.** W związku z wiadomościami prasy, która w roku ubiegłym uczyniła ppułk. Wieniawie-Długoszowskiemu na podstawie słów posła Sołtyka zarzut, iż w czasie jaknajkrytyczniejszym dla państwa wziął dla prywatnego użytku samochód wojskowy, sąd honorowy dla oficerów sztabowych Naczelnego dowództwa jednogłośnie przyjął co następuje: 1) poseł Sołtyk za pośrednictwem swoich zastępców stwierdza, iż działał w dobrej wierze, lecz został wprowadzony w błąd, gdyż nie miało miejsca ani wzięcie samochodów przez ppułk. Długoszowskiego w momencie ciężkim dla państwa, ani też dla celów osobistych. 2) Bez wiedzy posła Sołtyka treść zapytania jego dostała się do prasy w formie przesadzającej i przez to wyrządzia dotkliwą krzywdę ppułk. Wieniawie-Długoszowskiemu z powodu czego poseł Sołtyk wyraża swoje pełne ubolewanie. Ponieważ poseł Sołtyk ma rangę kapitana, jako taki stawał przed sądem oficerskim; sąd ten postanowił przypomnieć z naciskiem kpt. rez. Sołtykowi obowiązki jego, jako oficera rezerwy pod względem szanowania powagi i honoru wojska, wytykając mu nieoględność wystąpienia w stosunku do ppułk. Długoszowskiego. (Przypuszczamy, że w czasie zbliżania się bolszewików pod Warszawę pos. Sołtyk zarzucił podpułk. Długoszowskiemu, gen. adjutantowi Naczelnika Państwa, że zabrał automobil wojskowy dla wysania swej żony do Krakowa. Przyp. Red.).

**Przeciw szykanowaniu Polaków w Gdańsku.** „Gazeta Gdańska" występuje przeciwko szykanom policyi gdańskiej, która od obywateli polskich, przybywających do Gdańska, a legitymujących się wykazem osobistym, żąda potwierdzenia ważności tych wykazów przez komisaryat generalny w Gdańsku. W myśl konwencyi polsko-gdańskiej obywatelom polskim, przyjeżdżającym do Gdańska, wystarczy tak zwany dowód osobisty, a naodwrót obywatele wolnego miasta Gdańska na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mogą się legitymować dowodem osobistym, wystawionym przez władze w Gdańsku.

—ooo—

## REPERTUAR

**Teatr „Bagatela"**

Czwartek: „Grube ryby".
Piątek: „Koteczka".
Sobota: „Koteczka".

**Teatr powszechny**

Czwartek: „Idealna żonka".
Piątek: „Boccacio"
Sobota: „Wesele Fonsia".
Niedziela popoł.: „Bal w operze"; — wieczorem: „Wesele Fonsia".

**Operetka w Nowościach**

Czwartek: „Wróg kobiet".
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela popołudniu: „Cnotliwa Zuzanna", wieczór: „Błękitny mazur".

**Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)**

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami, La Bella Larissa, tancerka w mgłach, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—ooo—

# Benesz dąży do umowy polsko-czeskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 6 lipca.**

**Z Pragi** donoszą: Jak słychać, rokowania czesko-węgierskie nie doprowadziły **do żadnego rezultatu**, a ponowne ich podjęcie w jesieni jest **wysoce problematyczne.** W związku z tem stoi wzmożona działalność czeskiego ministra spraw zagranicznych, Benesza, o doprowadzenie do skutku **umowy polsko-czeskiej.** Podobno Benesz usiłuje załatwić tę sprawę jeszcze przed konferencyą państw sukcesyjnych w Portarose, która — jak wiadomo — została odroczona do jesieni.

Jak agencya „Polpress" doniosła, miało w nadchodzącym tygodniu odbyć się w Zakopanem spotkanie ministra spraw zagranicznych Skirmunta z Beneszem. Wobec tego biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że dzisiejsza sytuacya polityczna i związane z nią prace rządu wymagają obecności p. Skirmunta w Warszawie. P. Skirmunt nie zamierza w najbliższym czasie opuścić Warszawy. Jak dotąd, spotkanie się p. Skirmunta z kierownikami polityki zagranicznej obcych państw **nie jest przewidziane.**

# Nieudały zamach Trockiego na Lenina

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 6 lipca.**

Od kilku dni krążyły pogłoski, że w Moskwie **aresztowano Trockiego.** Wczoraj pogłoski te dostały się do dzienników, z których jeden wydał nawet nadzwyczajny dodatek na podstawie telegramu własnego z Helsingforsu. Jak się zdaje, pogłoski te powstały na podstawie doniesienia „Morning Post" z 30 czerwca. Wiadomość ta, datowana z Rewla, dotyczy zamachu, który próbował dokonać Trocki z Bucharinem. Mianowicie Trocki miał udać się do Lenina z kilkunastu ajentami czerezwyczajki i strażą wojskową i zakomunikować mu, że go **aresztuje.** Jednakowoż żołnierze ze straży Lenina zaalarmowali załogę moskiewską i **zamach się nie powiódł.** Lenin wezwał Trockiego na rozmowę w cztery oczy, która trwała godzinę. Po tej rozmowie Trocki przeniósł swą kancelaryę z Kremlu do miasta i sam także przeniósł się do miasta.

# Samowola Watykanu. — Energiczny protest rządu polskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

**Warszawa, 6 lipca.**

W kołach sejmowych **oburzenie** wywołał fakt, że Watykan mianował biskupem-sufraganem w Tarnowie ks. Komara, **bez porozumienia się z rządem polskim.** Słychać, że rząd zamierza wystąpić przeciw temu **nad użyciu** w sposób stanowczy.

# Pomyślne widoki żniw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 6 lipca.**

Miarodajne koła rolnicze obliczają, że tegoroczne żniwa w Małopolsce i w byłej Kongresówce przyniosą przynajmniej **3 miliony ton zboża ozimego.** Ilość ta powinna **pokryć niemal całkowite zapotrzebowanie zboża chlebowego obu tych dzielnic.**

## Projekt nowego podziału państwa na województwa

**Warszawa** (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł Erdman (piastowiec) opracował projekt podziału całego państwa na województwa, nie według dotychczasowych granic dzielnicowych, lecz z uwzględnieniem warunków gospodarczych, komunikacyjnych, kulturalnych, etnograficznych i geograficznych. Liczba województw ma być **podwojona.** Projekt ten zostanie wniesiony na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu, jako wniosek poselski.

## Wyrok w procesie przeciw bundowcom

**Sambor** (tel. wł. „Naprzodu"). Proces przeciw bundowcom zakończył się zasądzeniem dwóch oskarżonych: Josefsberga na 3 lata, a drugiego na 2 lata więzienia. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

## Ortodoksi żydowscy przeciw nauczaniu powszechnemu

**Warszawa** (tel. wł. „Naprzodu"). Minister oświaty Rataj przyjął deputacyę ortodoksów żydowskich, która mu złożyła memoryał, domagający się **zwolnienia uczniów chajderów od obowiązku uczęszczania do szkół powszechnych.** Prasa żydowska, omawiając ten fakt, twierdzi, że **minister obiecał poparcie tego żądania.** Ponieważ takie zwolnienie byłoby sprzeczne z ustawą o nauczaniu powszechnem, zostanie w tej sprawie wniesioną interpelacya w Sejmie.

## Podpisanie traktatu handlowego z Rumunią

**Warszawa** (PAT). W dniu 1 lipca jako w dniu, w którym w Warszawie ratyfikowano przymierze między Polską a Rumunią, w Bukareszcie delegat rządu polskiego, wiceminister Strasburger, wraz z posłem polskim podpisali traktat handlowy z Rumunią. Ze strony rządu rumuńskiego podpisał konwencyę Take Jonescu. Traktat jest **pierwszym traktatem handlowym,** jaki podpisała Polska, pomijając dotychczas zawarte drobne umowy kompensacyjne. Traktat oparty jest na zasadzie klauzuli **największego uprzywilejowania,** co wobec znacznego podniesienia stawek cłowych, jakie miało miejsce w Rumunii w dniach ostatnich, ułatwi w znacznym stopniu handel między Polską a Rumunią. Obie strony udzielają sobie w najszerszych granicach prawa tranzytu przez swoje terytorya. Jednym z najgłówniejszych punktów jest udzielenie Polsce prawa opcyi na przeciąg półtora roku na uzyskanie w porcie w Gałaczu i Braili terenu wolnocłowego do rozmiarów 6000 m. kwadr. Należy zaznaczyć, że Braiła i Gałacz objawiają bardzo wielkie zainteresowanie powyższym projektem i gorąco zachęcały delegacyę polską do uzyskania opcyi, która posłużyć może zarówno do handlu tranzytowego z Rosyą i wschodem, jak również do obrotu towarowego z Rumunią. Ze względu na nieuregulowane stosunki z Gdańskiem, rząd polski przywiązuje do powyższych koncepcyi dużą wagę.

## Nowe bilety bankowe. — Pożyczka przymusowa

Warszawa. (PAT) Wczoraj komisya budżetowa obradowała nad projektem ustawy o dalszej emisyi biletów PKKP i kredytu skarbu państwu w tejże kasie. Głosowanie odroczono do załatwienia pierwszego czytania projektu w Izbie. W ciągu rozprawy zgłoszono z jednej strony wnioski akceptujące projekt rządowy, który ogólne zadłużenie skarbu w Polskiej Kraj. kasic pożyczkowej ustalał na 118 miliardów, z drugiej zaś strony zgłoszono wnioski, aby ogólne zadłużenie ustalić cyfrą 135 miliardów, a emisyę biletów na sumę 108 miliardów. Rozpoczęto następnie dyskusye generalną nad wnioskiem posła Grabskiego. Dziś odbędzie się zebranie wspólne komisyi skarbowo-budżetowej i administracyjnej w sprawie projektu ustawy emerytalnej dla funkcyonaryuszy państwowych, poczem nastąpi dalszy ciąg dzisiejszego porządku obrad, następnie komisya przejdzie do rozpatrzenia projektu rozporządzenia dotychczasowego przepisów wykonawczych pożyczki przymusowej.

# Położenie na Górnym Śląsku

## STAN OBLĘŻENIA W BYTOMIU

**Bytom.** (PAT) Z powodu wypadku onegdajszego władze koalicyjne zarządziły w Bytomiu zaostrzony stan oblężenia i wzięły dwunastu zakładników, między innymi nadburmistrza Stephana, adwokata Patschke, kierownika związku Heimatstreuerów, którzy nie będą zwolnieni, dopóki nie będą wyśledzeni i oddani w ręce sprawiedliwości sprawcy zamachu na majora francuskiego.

## SZCZEGÓŁY ZAJŚĆ W BYTOMIU

**Bytom.** (PAT) Wypadki w Bytomiu przedstawiają się w sposób następujący: W południe przybyły do Bytomia pierwsze oddziały wojsk angielskich od strony Miechowic. Niemcy, zwłaszcza oddziały tak zwanej samoobrony obywatelskiej, powitali Anglików okrzykami: „Hoch Engländer! Hoch Deutschland!" oraz śpiewem „Deutschland Deutschland über alles!" Tłumy Niemców wzrosły do 5 tysięcy osób. Po drodze przed hotelem Lomnitz, w którym mieści się komisya likwidacyjna polskiego komisaryatu plebiscytowego, Niemcy wznosili wrogie okrzyki przeciwko Polakom. Tłum Niemców odprowadził Anglików do koszar, gdzie na żołnierzy angielskich czekały oddziały wojsk francuskich, aby ich powitać. Na widok Francuzów Niemcy zaczęli wykrzykiwać: Precz z Francyą! Precz z Polską! Po wejściu Anglików na dziedziniec koszar, Niemcy w dalszym ciągu demonstrowali przeciwko Francyi, obrzucając Francuzów kamieniami. Jeden z oficerów francuskich wezwał Niemców do rozejścia się, a gdy wezwanie nie odniosło skutku, rozkazał żołnierzom usunąć tłum z przed koszar. Jednego z Niemców chciał francuski żołnierz aresztować za obelżywe słowa przeciwko Francyi. Miało to miejsce przed kasynem oficerskiem, przed którem stała grupa oficerów francuskich. Nagle z tłumu padł strzał, który ugodził majora francuskiego Montalaigue. Major został zabity na miejscu. Po tym wypadku wojska francuskie użyły broni, w czem pomogły im przybyłe oddziały angielskie. Niemcy strzelali w dalszym ciągu, raniąc 2 żołnierzy francuskich i jednego podoficera angielskiego. Po stronie niemieckiej padło trzech zabitych i około 20 raniono. Między innymi zabito niejakiego Rolle, znanego bojowca niemieckiego w Bytomiu, który przed kilku miesiącami zabił na ulicy jednego z polskich pracowników plebiscytowych, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu, skąd jednak zdołał zbiedz dzięki pomocy Niemców. Trzydziestu Niemców, u których znaleziono broń, aresztowano.

## POWSTAŃCY OPRÓŻNILI TEREN PLEBISCYTOWY

**Bytom.** (PAT) Wczoraj odbyła się ostateczna ewakuacya terenu plebiscytowego przez polskie oddziały powstańcze i niemieckie oddziały samoobrony. W dniu dzisiejszym komisya międzysojusznicza przeprowadziła sprawdzenie ewakuacji.

## NIEMCY NIE POWINNI ODDAWAĆ SIĘ ZŁUDZENIOM

**Gdańsk.** (PAT) Londyński korespondent „Danziger Zeitung" dowiaduje się z kompetentnego źródła, że konferencya Rady najwyższej w Boulogne nie odbędzie się w najbliższym czasie. Byłoby korzystne dla narodu niemieckiego — pisze wspomniany korespondent — aby nie oddawał się zbyt wielkim nadziejom co do niepodzielności górnośląskiego obszaru przemysłowego. Jest rzeczą prawdopodobniejszą, że londyńskie koła polityczne skłaniają się raczej do zapatrywania, że skrajny angielski punkt widzenia nie może być przeciwstawiany skrajnym zapatrywaniom francuskim, że raczej podjętą winna być próba osiągnięcia porozumienia na podstawie linii podobnej do linii zawartej w propozycyi Sforzy.

# Układy polsko-gdańskie

**Gdańsk.** (PAT) Nowomianowany komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku p. Leon Pluciński zatrzymał jednocześnie kierownictwo rokowań polsko-gdańskich. P. Pluciński już dnia 28 maja zaproponował przewodniczącemu rokowań ze strony gdańskiej ukończenie tych rokowań do dnia 30 czerwca. Z powodu dłuższej nieobecności senatora Jewelowskiego oraz z powodu wyjazdu p. Plucińskiego do Genewy na posiedzenie Rady Ligi narodów, termin ten nie mógł być dotrzymany. Z tego powodu delegat polski Askenazy zaproponował na posiedzeniu Rady Ligi narodów dzień 31 lipca jako ostateczny termin ukończenia rokowań polsko-gdańskich. Termin ten został przyjęty przez prezydenta senatu w Gdańsku i zatwierdzony jednogłośnie przez Radę Ligi narodów. Gdyby do dnia 31 lipca b. r. nie zawarto jeszcze układów wynikających z konwencyi polsko-gdańskiej, sposób interpretacyi i wykonania tej konwencyi oraz traktatu wersalskiego oddany zostanie pod arbitraż wysokiego komisarza Ligi narodów generała Hackinga w pierwszej instancyi, a w razie potrzeby pod arbitraż Ligi narodów w drugiej i ostatecznej instancyi. Przypuszczać należy, że kilka tygodni pozostających do ustalenia terminu wystarczą, aby dojść do zupełnego porozumienia tembardziej, że na posiedzeniu Rady Ligi narodów zarówno delegat rządu polskiego jak i delegat gdański wyrazili szczerą intencyę doprowadzenia układów do pomyślnego rezultatu.

—ooo—

# Zjazd międzynarodowego Biura pracy

**Karlsborn.** (PAT) Radio. Przedstawiciele międzynarodowego Biura Pracy w liczbie około 40, reprezentujący 13 krajów, między innemi Polskę, przybyli do Sztokholmu. Na zjeździe będą rozważane kwestye ustalenia stosunku Ligi narodów do międzynarodowego biurapracy, wyznaczenie stałego reprezentanta przy Lidze narodów, sprawy, które kraje należy uważać za najbardziej przemysłowe, kwestye zarobków robotniczych, kwestye bezrobocia, emigracyi i robotników rolnych. — W piątek uczestnicy zjazdu odbędą podróż informacyjną po najważniejszych zakładach przemysłowych Szwecyi, następnie udadzą się na wycieczkę do Laponii.

# Pogłoski o nowej rewolucyi w Rosyi

**Londyn.** (PAT) Według „Daily Herald" istnieją poważne dane, że w Rosyi przygotowuje się nowy spisek mający na celu wywołanie w przyszłym miesiącu powstania kontrrewolucyjnego.

# Przegląd gospodarczy

Kraków, 7 lipca.

**Z giełdy krakowskiej.** Na wczorajszem zebraniu giełdowem zaznaczyła się pewna, aczkolwiek nieznaczna zwyżka we walutach zarówno jak w papierach handlowych i przemysłowych. W obrocie było 8 gatunków akcyj przemysłowych, z których PTH robiono ze zwyżką w porównaniu z dniem poprzednim o 50 punktów, Impex tylko o 10 punktów. Akcye Zieleniewskiego zyskały 800 punktów, dokonano także transakcyi Trzebinia-fabr. maszyn ze zwyżką 200 mk. Natomiast Polski Glob i Parowozy zniżkowały o 50 punktów.

Transakcyj dokonano stosunkowo niewiele, widoczna była pewna wyczekująca rezerwa.

W walutach ujawniła się tendencya silniejsza. Dolary, zarówno jak marki niemieckie, również czeskie i wiedeńskie korony poprawiły się w kursie o 20 procent od dnia wczorajszego.

**W wolnym obrocie** „robiono" dolary wczoraj rano po 1600 mk., około południa podskoczyły na 1850—1880 mk; później cofnęły się na 1700 mk., i znów około godziny 7 popołudniu były w obrocie po 1800—1850, żywo poszukiwane. Marki niemieckie popołudniu robiono po 28, korony czeskie po 27.50, austryackie po 2.35 przy tendencyi mocnej.

**Czarna giełda**, kierująca się kursami zagranicznymi, zwłaszcza rynków szwajcarskich (Zurych i Genewa) i wiedeńskiego, po przedwczorajszem masowem pozbywaniu zapasu dolarów, wczoraj nieco otrzeźwiała i okazuje silną dążność do „odbicia się", przyczem wiadomości o lekkiej zniżce marki polskiej zagranicą wpływają na silną fluktuacyę kursów walut z godziny na godzinę. W istocie jednak na giełdach zagranicznych marka nasza doznała w ostatnich notowaniach raczej zwyżki o około 20 procent. Jeszcze cztery dni temu, marka polska w Zurychu notowała 0.25, — było to najniższy kurs marki —, wczoraj Zurych notował markę polską 0.30, nawet w Budapeszcie kurs marki naszej poprawił się w ostatniem notowaniu o 15 procent: z 16.25 na 18.25 węgierskich koron za 100 marek.

O godzinie 8 wieczór czarna giełda otrzymała telegraficzne kurs marki polskiej we Wiedniu po 0.40, wskutek czego korony austryackie robiono już po 2.60, równocześnie markę niemiecką i koronę czeską po 27.

Godzina 11 w nocy: Dolary 1830.

**Przedłużenie terminu do zeznań podatku dochodowego i majątkowego.** Ministerstwo skarbu przedłużyło wyznaczony w art. 50 i 137 ustawy o państwowym podatku dochodowym i majątkowym z 16 lipca 1920 r. termin do składania zeznań do podatku dochodowego i majątkowego na r. 1921 **do 15 lipca b. r.** Kto w powyższym terminie nie złoży zeznania na przepisanym formularzu u właściwej władzy skarbowej lub złoży je po upływie tegoż terminu, ulegnie grzywnie do 2000 mk., a wymiar podatku będzie uskuteczniony **zaocznie** na podstawie materyałów, jakiemi władze rozporządzają.

**Zniżka cen w Łodzi.** W związku z podniesieniem się kursu marki polskiej dzienniki zanaczają spadek cen przędzy o 500 marek na 1 kg. Łódzka fabryka Widzewska, manufaktura bawełniana, obniżyła cenę swoich wyrobów o 35 procent.

—ooo—

# Kursy giełdowe

## Giełda krakowska z 6 lipca

| Waluty i dewizy. | Waluta markowa | | | |
|---|---|---|---|---|
| | [illegible] | | [illegible] | |
| | Kupno | Sprzedaż | Kupno | Sprzedaż |
| Dolary Stanów Zjednoczonych | 1500 — | 1600 — | [illegible] | — — |
| Franki francuskie | — — | — | — — | — — |
| „ szwajcarskie | — — | — — | — — | — — |
| Funty szterling. | — — | — — | — — | — — |
| Marki niemieckie | 23 — | 25 — | 24 — | 26 — |
| Korony austryackie | 2 — | [illegible] | 2 10 | 2 30 |
| „ czesko-słowackie | 25 — | 25 — | 24 — | 26 — |

| Akcye bankowe. | Waluta markowa | | |
|---|---|---|---|
| | ofiar. | żądano | transakcye |
| Bank Przemysłowy I—IV em. | 500 — | 581 — | |
| „ „ V em. | — — | — — | |
| Bank Hipoteczny | 675 — | 725 — | |
| Bank Małopolski | 650 — | 700 — | 700 — |
| Ziemski Bank Kredytowy | 700 — | 750 — | |
| Powszechny Bank Kredytowy | — — | — — | |
| Bank Kredyt. w Warszawie | — — | — — | |
| Bank Związku Sp. Zarobk. | — — | — — | |
| **Akcye tow. hand. i przem.** | | | |
| P. T. H. I—IV em. | 1025 — | 1125 — | 1025—1100 |
| „Impex" | 425 — | 475 — | 450 — |
| „Polski Glob" I—III | 1200 — | 1300 — | 1250 — |
| Żegluga Polska | 650 — | 560 — | |
| Zieleniewski I—III | 8300 — | 9000 — | 8300—9000 |
| Warsz. Parowozy I—II em. | 1900 — | 2000 — | 1925 — |
| „Lemoesz" | 6200 — | 6400 — | |
| „Trzebinia" I—IV em. | 3100 — | [illegible] | [illegible] |
| „ V em. | — — | — — | |
| Automotor | 2300 — | 2500 — | |
| Górka | 7600 — | 8000 — | |
| Siersza | 7600 — | 7900 — | |
| Tegege | 9000 — | 9500 — | |
| Polska Nafta I—III em. | 2000 — | 2200 — | 2100—2200 |
| Elektrownia w Sierszy I—III em. | 2200 — | 2500 — | |
| Oikos | 4000 — | 4200 — | |
| Pezet | 1950 — | 1150 — | |
| Tłuszcze Trzebinia | 2900 — | 3100 — | 2950—3000 |
| „Krakus" | 3600 — | [illegible] | |
| Porcelana Ćmielów | 4000 — | 4300 — | |

**Warszawa.** (PAT) Obligacye miasta Warszawy 6 proc. r. 1917 transakcye 114, 113.50, żądano 115 poszukiwano 112.50, listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za rubli 100 trans. 255, 295, żąd. 300, posz. 280. 5 proc. m. Warszawy listy zastawne trans. 398. 402, żąd. 405, posz. 385.

**Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1780—1750, sprzedaż 1750, kupno 1630. Czeki Paryż trans. 149, 145, Berlin trans. 24.25, 24.75, sprzedaż 24.75, kupno 22.75, Gdańsk trans. 24.75. Ruble carskie trans. 275, sprzedaż 270.

**Akcye:** Bank dyskontowy 1—6 emisya 2300, Bank Handlowy 1—8 em. 1700, 9 em. 1626, 1675. 10 em. 1650, Bank kredytowy warszawski 1—5 em. 2000, 2100, Bank zachodni 1—3 em. 1450, 4—5 em 1400, Tow. zakładów żyrardowskich 41750, 40750. Ostrowieckie zakłady 8800, 8250, 8400.

# Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Zgromadzenie monterów wodociągowych, gazowych i centralnego ogrzewania** z przedsiębiorstw prywatnych odbędzie się we czwartek 7 bm, o godz. 7 wieczór ul. Dunajewskiego 5, III. p. **Zarząd oddz. metalowców.**

**Baczność służące!** W niedzielę 10 bm. przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. odbędzie się zgromadzenie służących i kucharek. Omawiane będą tak ważne sprawy dotyczące waszego bytu, że pożądane jest, byście masowo przybyły na zgromadzenie. Przemawiać będą doświadczeni mówcy i mówczynie.

**Główny zarząd Związku dozorców domów** zaprasza wszystkich członków na posiedzenie, które odbędzie się 9 bm. w sobotę o g. 6 wiecz. Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy ważne własne i z Warszawy. Wzywam do jawienia się wszystkich członków. **Bielecki.**

**Baczność robotnicy przewozowi!** W niedzielę 10 lipca o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie w sali Związku rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna. **T. Gajoch.**

**Zgromadzenie robotników szewskich** odbędzie się we czwartek 7 bm. o godz. 7 wiecz., Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy ważne.

# ROZMAITOŚCI

## ROZKŁADOWE STOSUNKI

Pacyfistyczny działacz dr Gumpal ogłosił książkę p. t. „Dwa lata mordów", przynoszącą szczególną statystykę mordów politycznych, dokonanych od rewolucyi 1918 r. w Niemczech. Według jego zestawień 13 politycznych mordów dokonanych przez radykałów lewicy pociągnęło za sobą 8 wyroków śmierci i 176 lat więzienia, natomiast za 314 mordów politycznych, będących dziełem reakcyonistów skazano łącznie winowajców na 31 lat i 6 miesięcy utraty wolności, oraz jednego tylko sprawcę na dożywotnie więzienie. Wogóle te 314 mordów pociągnęło za sobą tylko 5 wyroków. W latach 1919 i 1920 przypadał na prawie co drugi dzień bezkarny mord, popełniony ze strony prawicy. 50-ciu uczestników bawarskiego rządu skazano łącznie na 146 lat i 4 miesiące więzienia, domu poprawczego lub internowania w twierdzy. Natomiast 21 kierowników zamachu Kappa i 775 oficerów, którzy wzięli udział w tym zamachu nie dosięgła żadna kara.

Cyfry dra Gumpala są bardzo przejrzyste. — Odnoszą się one do kraju, który w r. 1918 usunął rządy absolutystyczne i wprowadził ustrój republikański. Przez pewien czas nawet stronnictwo socyalistyczne zdołało dojść tam do steru rządów. Sukcesy ludu były jednak chwilowe. — Burżuazya, która była przedtem podporą rządów monarchistycznych i militarnych, przyszedłszy do władzy w republice, poczęła z całą energią zgniatać ruch robotniczy, widząc w nim główne dla siebie niebezpieczeństwo. Natomiast obóz reakcyjny mógł się rozwijać zupełnie bezkarnie, mógł pokryć cały kraj siecią jawnych oraz tajnych organizacyj i przy ich pomocy podźwignął się z upadku w zupełności.

Zestawienie podobnych do danych dr Gumpala możnaby zebrać i z innych krajów. Wszędzie ruchy robotnicze prześladowano z nieubłaganą surowością. Rządy, które w r. 1918 proklamowały nową erę panowania sprawiedliwości, a system swój usiłowały jak najbardziej spowinąć we frazeologię haseł Wilsonowskich, obróciły swoje siły przeciwko robotnikom, protestującym przeciwko staremu systemowi, jaki krył się za nowemi frazesami. Nacyonaliści, dyszący jeszcze chęcią przelewu krwi, zorganizowali faszyzm, zapożyczając od bandytów środki walki z ruchem robotniczym. Wszędzie nastały stosunki rozkładowe, wszędzie burżuazyjne społeczeństwo, staczające się samo w otchłań upadku moralnego i kulturalnego, wszystkie pozostałe mu do dyspozycyi środki materyalne obraca na tłumienie nowych prądów.

Krz.

# Przegląd społeczny

## WYCHODŹTWO SEZONOWE ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO AUSTRYI

Celem pozyskania nowego rynku pracy dla bezrobotnych robotników rolnych rozpoczął urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społecznej pertraktacye z rządem austryackim, który zgłosił swego czasu zapotrzebowanie na znaczniejszą liczbę robotników sezonowych, głównie do uprawy buraków cukrowych. W wyniku tych pertraktacyj został w Krakowie dnia 24 bm. zawarty układ między urzędem emigracyjnym a ministerstwem rolnictwa i leśnictwa rzeczypospolitej austryackiej. Czas trwania układu podpisanego ze strony polskiej przez p. Stanisława Gawrońskiego, naczelnika wydziału urzędu emigracyjnego i p. Seweryna Horszowskiego, attache emigracyjnego przy poselstwie polskiem w Wiedniu i przez p. Scholtza, radcę dworu z ramienia rządu austryackiego, przewidzianym jest na okres dwuletni, t. j. do końca roku 1922, o ile nie zostanie wcześniej przez jedną ze stron wypowiedziany. Warunki pracy i płacy ustalone w umowie najmu, stanowiące integralną część układu są w najważniejszych szczegółach następujące: Robotnik dorosły otrzymuje 105 koron austr. dziennie. Czas pracy został uzgodniony z czasem obowiązującym robotników austryackich. Ponadto należy się robotnikowi całkowite utrzymanie, względnie deputaty, których produkty nie mogą być wymieniane na równowartość pieniężną, oraz mieszkanie (dla rodziny osobne), opał i światło. W korzystaniu z ustawodawstwa społecznego i ubezpieczeniowego robotnik polski jest równy z miejscowym robotnikiem i nie może być w czasie strejku robotników austryackich użyty jako łamistrejk. W razie zerwania umowy z winy pracodawcy winien tenże tytułem kary zwrócić robotnikowi kaucyę w podwójnej wysokości. — Wszystkie wypłaty są wpisywane do książki obrachunkowej robotnika. Transport z Polski do Austryi i z powrotem odbywa się na koszt pracodawcy, który ponosi również koszta paszportu i wizy paszportowej, oraz wyżywienia w czasie drogi. Celem ułatwienia przesyłki oszczędności do kraju został przewidziany system stosowany dla polskich robotników we Francyi. Przesyłka ma się odbywać za pośrednictwem attache emigracyjnego przy poselstwie polskiem we Wiedniu, wypłaty zaś dokonywane będą po kursie w dniu wpłaty przez P. K. O. Nad stosunkiem układu i umowy najmu czuwać będzie attache emigracyjny w Wiedniu, któremu układ zapewnia prawo urządzania podróży inspekcyjnych, przyjmowania od robotników zażaleń i interwenowania u władz austryackich.

—•••—

**Strejk w konfekcyi męskiej** wybuchł 6 lipca **w Krakowie.** Towarzysze krawcy! Omijajcie Kraków aż do odwołania.

**Związek metalowców** ogłasza: Na mocy uchwały plenarnego posiedzenia głównego zarządu Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce, odbytego w dniach 2, 3 i 4 lipca, zostają wykluczeni z powyższego Związku za szkodliwą działalność: Adam Krupa, Wojcik Karol członkowie oddziału warszawskiego, oraz zarządu głównego; Schmidt, Kleska, Oszczygieł, członkowie oddziału sosnowickiego; Sierankiewicz Paweł, członek oddziału krakowskiego. Krupa, tokarz i Sierankiewicz, ślusarz, są dobrze znani towarzyszom krakowskim, jako rozbijacze solidarności robotniczej.

Inż. Bronisław Liban
Manuela Slosówna
zaślubieni
Kraków Stanisławów



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).